

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KORONOWSKIEJ



TEMATY

Koronowskie

Rok XV

PISMO REGIONALNE

Nr 5 (56)- 2003 r

Dzisiaj w numerze:

- * Fotoreportaż z przebiegu Święta Niepodległości w Koronowie
- * Dzień nadania Szkole Podstawowej nr 2 w Koronowie imienia Jana Pawła II
- * smakowite przepisy kulinarne
- * historia Święt Bożego Narodzenia
- * konkurs - zagadka historyczna
- * wiele innych ciekawych artykułów

*Zdrowia, dobrobytu,
tylko prawdziwych przyjaciół
i spokoju ducha w 2004 roku*

życzy Państwu

Redakcja Tematów Koronowskich



*Piękna jest radość w Święta,
ciepłe są myśli o bliskich,
niech pokój, miłość i szczęście
otoczą dzisiaj nas wszystkich.*

Szanowni Mieszkańcy Gminy Koronowo

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia - czasu szczególnego ciepła i dobroci - składamy serdeczne życzenia pokoju, zgody, miłych spotkań w gronie rodziny jak i przyjaciół oraz odnajdywania w życiu radości i znaków nadziei.

Niech szczególna atmosfera tych dni napęłni Państwa nowymi siłami w realizacji zamierzeń i celów, a Nowy 2004 Rok przyniesie wiele optymizmu, zdrowia i pomyślności wszelakiej.

Życzę Państwu, aby te święta upłynęły w atmosferze zgody i pojednania oraz wniosły szczęście do Waszego rodzinnego życia.

**Przewodniczący Rady Miejskiej
Grzegorz Myk**

**Burmistrz Koronowa
Zygmunt Michalak**

OD REDAKCJI

Święta jak zwykle dopadły nas tak niespodziewanie. Za oknem trochę wiosny, trochę jesieni i nieco zimy. Niestety, nie tak jak drzewiej bywało, że *zima to zima, a lato to lato*. Synoptycy odgłaszają się wprawdzie, że styczeń nam dopiero pokaże, ale któż by w to wierzył, gdy za oknem plucha.

Do życzeń z okładki dorzucamy jeszcze te o wygranej w totka, o powodzeniu w pracy i w życiu i oczywiście o pełnym worze gwiazdkowych prezentów.

Póki co zapraszamy do lektury. W niniejszym numerze oczywiście nieco o Świętach Bożego Narodzenia. Szczególnie polecamy „Gadkę Pomorską” autorstwa Jana Jankowiaka oraz felietony Izabeli Olędzkiej i Piotra Bakalarskiego. Wrócimy jednak także do Święta Niepodległości. Fotoreportaż znajdą Państwo na rozkładówce. Stałe tematy i rubryki jak zwykle na swoich miejscach. Życzymy przyjemnej lektury!



ZE STAREJ FOTOGRAFII



Dzisiaj kolejny obrazek z obchodów 600-lecia nadania praw miejskich Koronowu. 18 grudnia minęła dokładnie 635 rocznica ich nadania.



Sesje, sesje...

W czasie od wydania ostatniego numeru Tematów, odbyły się dwie sesje. W trakcie sesji **czternastej** najważniejsze były uchwały około budżetowe. Radni obniżyli średnią cenę skupu żyta za okres pierwszych trzech kwartałów 2003 r. z kwoty 34,57 zł za kwintal ogłoszonej przez Prezesa GUS, do kwoty 32,00 zł za jeden kwintal – przyjmowanej jako podstawę naliczania **podatku rolnego** od gruntów w 2004 roku na terenie Gminy Koronowo. Jedną z najważniejszych dla budżetu uchwał była uchwała w sprawie wysokości stawek **podatku od nieruchomości**. Radni uchwalili je w następujących wysokościach: **1)** od 1m² powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych lub ich części-0,48 zł, **2)** od 1m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna z wyjątkiem budynków zajętych na potrzeby bytowe osób zajmujących lokale mieszkalne na prowadzenie działalności gospodarczej-14,00 zł, **3)** od 1m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie ośrodków czasowych, campingów i pól namiotowych-11,50zł, **4)** od 1m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym-7,60zł, **5)** od 1m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych-3,49zł, **6)** od 1m² powierzchni użytkowej budynków letniskowych i rekreacyjnych-5,82zł,

7) od 1m² powierzchni użytkowej garaży-4,73zł,

8) od 1m² powierzchni użytkowej pozostałych budynków-4,22 zł,

9) od 1m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego-4,00 zł,

10) 2% od wartości budowli określonej na podstawie art. 4 ust. 1 pkt. 3 oraz ust. 3-7 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych,

11) od gruntu:

a. od 1m² powierzchni gruntów związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów budynków-0,58 zł;

b. od 1m² powierzchni gruntów związanych z działalnością gospodarczą w zakresie prowadzenia ośrodków czasowych, campingów i pól namiotowych-0,44 zł;

c. od 1m² powierzchni gruntów położonych na terenach rekreacyjno – letniskowych-0,25 zł,

d. od 1m² powierzchni gruntów pozostałych-0,14 zł;

e. od 1m² powierzchni gruntów zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego-0,10 zł.

1.Zwalnia się z podatku od nieruchomości:

a. grunty, budynki lub ich części oraz budowle służące do odprowadzania i oczyszczania ścieków,

b. grunty, budynki lub ich części oraz budowle bezpośrednio związane z procesem poboru i uzdatniania wody,

c. grunty, budynki lub ich części zajęte na potrzeby prowadzenia przez Gminę statutowej działalności w zakresie kultury fizycznej, kultury, sportu, opieki społecznej, ochrony przeciwpożarowej, komunalnej i mieszkaniowej, za wyjątkiem zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej,

d. grunty, budynki lub ich części zajętych na działalność gospodarczą w zakresie świadczenia usług opiekuńczych,

e. budynki stanowiące lokale mieszkalne wraz z pomieszczeniami przynależnymi, wchodzące w skład mieszkaniowego zasobu Gminy a nie stanowiące odrębnych nieruchomości.

Podczas **piętnastej** sesji podjęto kolejną uchwałę potrzebną do skonstruowania budżetu-w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych. W związku z zaoszczędzeniem pieniędzy z pożyczki na budowę kanalizacji sanitarnej w miejscowości Mąkowarsko /I etap/, podjęto uchwałę o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 119.000 zł /różnica z pierwotnej kwoty pożyczki na to zadanie/ na zadanie pn. Kanalizacja sanitarna i deszczowa OM „Za Pilawą” w Koronowie. Radni podjęli również uchwałę w sprawie strefy i wysokości opłat za parkowanie. Uchwała pozostaje bez zmian w stosunku do poprzedniej ale zmieniły się przepisy, na mocy których uchwała funkcjonowała i trzeba było podjąć nową. Przypomnijmy te stawki: **a/** za pierwszą godzinę parkowania – 2,00 zł, za drugą godzinę parkowania – 2,40 zł, za trzecią godzinę parkowania – 2,80 zł, za czwartą godzinę parkowania i każdą następną – 2,00 zł, za parkowanie nie dłużej jak pół godziny – 1,00 zł. Dla osób niepełnosprawnych przysługuje ulga 50%. Strefą płatnego parkowania w Koronowie ustalono Plac Zwycięstwa, gdzie pobierane będą opłaty we wszystkie dni robocze w godzinach od 8,00 do 16,00.

*Wszystkim klientom i sympatykom magazynów i sklepów życzenia zdrowych, miłych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia a także Szczęśliwego Nowego Roku życzy
Zarząd GS „SCH”
w Koronowie*

„Światowy Dzień Tolerancji w oczach = Samorządu Szkolnego”:

16 listopada to światowy dzień tolerancji. Gdybyśmy przeprowadzili ankietę wśród losowo wybranych osób na temat: „Co to jest tolerancja?”, to zapewne znalazłyby się osoby mające problem z podaniem poprawnego znaczenia tego słowa. Z socjologicznego punktu widzenia tolerancja to uznanie prawa innych do posiadania poglądów i gustów odmiennych od oceniającego. W światowy dzień tolerancji w Zespole Szkół Zawodowych w Koronowie została przeprowadzona wśród uczniów ankieta, która wyłoniła najbardziej tolerancyjnego nauczyciela. Jak widać w naszej szkole jest bardzo wielu tolerancyjnych wykładowców, ponieważ tytuł ten przypadł nie jednemu, a trzem profesorom: p. prof. R. Haraszkievicz, p. prof. M. Karnowskiej, p. prof. A. Piaseckiemu. My jako uczniowie mamy nadzieję, że za rok będzie ich znacznie więcej, bo nie ma nic bardziej wspaniałego, jak tolerancyjny nauczyciel na lekcji.

Paulina Smala



Laureatki nagrody „Najbardziej Tolerancyjny Nauczyciel”.
Panie R. Haraszkievicz i p. M. Karnowska wraz z przedstawicielami
Samorządu Szkolnego

*Niech Narodzone Boże Dziecię ześle na wszystkich
Moc Łask Bożych i sprawi, aby Nowy Rok
przyniósł szczęście, miłość i spokój
na całym świecie.*



*Serdeczne życzenia
miłych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
Szanownemu Gronu Pedagogicznemu oraz
uczniom Zespołu Szkół Zawodowych im. gen.
Stanisława Maczka w Koronowie
składa Samorząd Szkolny.*



DRUGI MIĘDZYSZKOLNY KONKURS ZADANIOWY WIEDZY O ZIEMI KORONOWSKIEJ

W Zespole Szkół Zawodowych w Koronowie odbył się 10 grudnia 2003 roku „Konkurs Wiedzy o Ziemi Koronowskiej”. Był to drugi międzyszkolny turniej – zeszłoroczny dotyczył zasobów wodnych regionu. Celem konkursu było popularyzowanie wiedzy na temat historii i kultury Koronowa, kształtowanie postawy patriotycznej poprzez poczucie tożsamości – kulturowej z regionem oraz współpraca między koronowskimi szkołami.

W konkursie udział wzięli uczniowie szkół ponadpodstawowych tworzący zespoły nie przekraczające 3 osób. Konkurs przebiegał w 3 etapach:

- I - dotyczył zaprojektowania szlaku turystycznego po Ziemi Koronowskiej i rozpoznawania obiektów architektonicznych miasta,
- II - polegał na rozwiązaniu zadań testowych z zakresu historii, turystyki i kultury,
- III - zespoły rozpoznawały i opracowywały pisemnie wylosowane elementy architektoniczne.

Honorowy patronat nad konkursem objęło Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej.

Skład komisji konkursowej tworzyli:

- przewodniczący - dyr. R. Haraszkievicz,
- członkowie honorowi: G. Myk – prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej, H. Lewińska i pani I. Klajbor - nauczycielki historii ZSL w Koronowie,

- nauczyciele z ZSZ w Koronowie: I. Kaczyńska, B. Mularczyk, I. Lewińska, M. Kaczyński. Przy ocenie prac konkursowych komisja kierowała się ich wartością merytoryczną. A oto laureaci Konkursu:

I miejsce - drużyna z Liceum Ogólnokształcącego w Koronowie w składzie: Milena Dyks, Ludmiła Marszelska, Krzysztof Czechowski.

II miejsce zajęły ex aequo dwie drużyny z Gimnazjum przy Zespole Szkół Licealnych w Koronowie: 1-P. Szczepińska, P. Manienkow, J. Mularczyk, 2-J. Lubiński, P. Kwaśniewski, K. Rachwałski.

III miejsce - drużyna z Zespołu Szkół Zawodowych: M. Skrzyszewska, B. Przybysławska, M. Ziółkowska.

Laureaci otrzymali upominki od p. Grzegorza Myk (grafiki L. Wyczółkowskiego, pamiątkowe monety cysterskie, książki dotyczące Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej). Natomiast uroczyste, oficjalne wręczenie nagród odbędzie się podczas Święta Szkoły w Zespole Szkół Zawodowych im. gen. St. Maczka.

Arkadiusz Brzozowski

PHU „MEG ABAJT”, s.c.

ul. Bukowa 8

86-010 Koronowo

tel. 382-89-71

0-600-919-352

**Nasza usługa to stały dostęp do Internetu
drogą radiową**

Oplaty:

Jednorazowa opłata instalacyjna **349 zł**

Opłata abonamentowa od **35 zł**

oraz

kompleksowa obsługa

informatyczna firm

U nas naprawdę się opłaca

ZAPRASZAMY !!

Walory przyrodniczo - historyczne Koronowa w projektowanej ścieżce dydaktycznej „Cysterski Gaj”



Czym może pochwalić się miasto Koronowo? Co może zaproponować przybywającym turystom? Otóż jak się okazuje bardzo wiele. W tym artykule spróbuję przekonać do zainteresowania przyrodą i historią tego miasta. Jak się okazuje obie te dziedziny wskazują na osobliwość naszego regionu. Z racji tych szczególnych atrakcji mieszczących się w obrębie miasta Koronowa powstała idea stworzenia ścieżki dydaktycznej o charakterze przyrodniczo - historycznym pod nazwą „Cysterski gaj”. Tworzona ona jest w ramach mojej pracy magisterskiej oraz przy wsparciu Urzędu Miejskiego w Koronowie - Wydziału Ochrony Środowiska i Punktu Informacji Turystycznej oraz wielu życzliwych osób. Miano, które otrzymała ścieżka nawiązuje do dawnych kart historii Koronowa i łączy je z obecnym bogactwem przyrodniczym tego miasta.

Każdy z punktów trasy ma za zadanie zaznajamiać zwiedzającego z historią bądź przyrodą danego miejsca. Rozpoczynając wycieczkę od centralnego punktu - rynku - zapoznamy się z historią miasta. Wiąże się ona ściśle z przeniesieniem siedziby Cystersów do ówczesnej wsi Smeysche. Od tego momentu następuje wielokierunkowy rozwój. Doprowadził on do powstania miasta, które wraz z klasztorem ciągle się rozbudowywało. Za sprawą starań zakonników 18 grudnia 1368 r. został wydany przez króla Kazimierza Wielkiego akt lokacyjny dla miasta Koronowa. Nazwa miasta związana jest z nazwą klasztoru, w którym szczególną czcią darzono Najświętszą Maryję Pannę (Corona Mariae). Aby dokładniej poznać sam klasztor, w dalszej wędrówce szlakiem ścieżki, proponowane jest dokładne zwiedzanie kościoła poklasztorowego /zabudowania klasztorne są niestety niedostępne, ze względu na znajdujące się w nich już od czasów zaboru pruskiego więzienie /. Obejmuje to zarówno architekturę kościoła jak i jego wystrój wewnętrzny. Na trasie ścieżki znajduje się także drugi obiekt sakralny - kościół pod wezwaniem św. Andrzeja. Na tym etapie ścieżki dydaktycznej mamy okazję dowiedzieć się jakie były losy poprzednich kościołów stojących w tym samym miejscu oraz poznać charakterystykę obecnego. Kolejny punkt na trasie szlaku zajmuje bożnica żydowska. Jej przeszłość związana jest z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” oraz z Przedsiębiorstwem „Neptun - Film”. Obecnie uznawana jest za obiekt zabytkowy godny poznania - z

tej przyczyny znalazła swoje miejsce w obrębie ścieżki. Za istotne historycznie uchodzi także miejsce wyruszenia wojsk polskich na bitwę pod Wilczem z Krzyżakami.

Oznaczone jest ono kamieniem z tablicą upamiętniającą zdarzenie z 1410 r. To szczególne miejsce zdobi dodatkowo dorodny dąb. Po zwiedzeniu kościoła poklasztorowego wkraczamy na teren uroczego zakątka przyrodniczego parku „Grabina”. Znajdziemy tutaj szereg okazów botanicznych. Na samym początku drogi mamy okazję podziwiać aleję lipową. Okazy tutaj występujące liczą około 200 lat. Kierując się dalej drogą, która kiedyś prowadziła do miasta Koronowa, natrafiamy na zbiorowisko grądowe /wielogatunkowy las liściasty z przewagą grabu i dębu, czasem z domieszkami buka, lipy i świerka, rzadziej jodły; występuje na dość żyznych, wilgotnych glebach/. Podziwiać tutaj możemy wiekowe graby, buki, dęby oraz klony. Wśród roślinności zielnej odnajdziemy przedstawicieli gwiazdnic, podagryczników oraz gajowców. Wiosną w tym miejscu ziarnopłony i przyłaszczki tworzą kolorowe kobierce. Odnajdziemy także będące pod ochroną kopytniki, kokoryczki i lilie. Kierując się z tego miejsca w stronę dawnej cegielni możemy odnaleźć liczne kryształki gipsowe. Na Placu Wolności /dawna nazwa miejsca gdzie mieścił się zespół restauracyjno rozrywkowy/ mamy okazję poznać dawny układ zabudowań rekreacyjnych na tym terenie i podziwiać platana z charakterystyczną korą. W dalszej wędrówce dotrzemy do najwyższej położonego miejsca w Grabinie. Urokliwy wąwóz zaprowadzi nas do dębowego szlaku. W cieniu rozłożystych koron 300 - letnich drzew odnajdziemy szereg chronionych i rzadkich okazów botanicznych. Niedaleko góry św. Jana znajduje się punkt widokowy. Przedstawia on panoramę miasta i ukazuje szachownicowy układ rynku. Ciekawostki archeologiczne możemy poznać na Górze Łokietka. Istniejące tu grodzisko dostarczyło wielu ciekawych odkryć. W pobliżu odnajdziemy rzadko spotykane gatunki sosen i bytujące tu ptaki. Mamy także okazję przechodzić przez strumień i zwiedzać owiany legendą Diabelski Młyn.

Przedstawiona namiastka wiadomości z zakresu historii i botaniki urokliwych zakątków Koronowa nie wystarczy docieklivym turystom, a może nawet rdzennym mieszkańcom tych okolic. Licząc się z tym twórcy „Cysterskiego Gaju” zachęcają do odwiedzenia w przyszłości tego szlaku i życzą niezapomnianych wrażeń związanych z bogatą szatą przyrodniczą i historycznymi ciekawostkami Koronowa.

Malgorzata Wessel



Barwy Świątowania

Od setek lat ludzie zasiadają do wigilijnego stołu, aby przełamać się opłatkiem. Czekają na pierwszą gwiazdkę, potem zapalają świeczki na choince i śpiewają kolędy, a na stołach pojawiają się potrawy, które jadali jeszcze nasi przodkowie.

Uwielbiamy Święta, tego dnia jest w nas coś z dziecka, pochłania nas magia tej chwili – wierzymy w Świętego Mikołaja, w to że w noc Bożego Narodzenia zwierzęta mówią ludzkim głosem, że jest to dzień, który przyniesie jakąś zmianę, ludzie staną się lepsi i w ogóle będzie lepiej, musi być lepiej.

Ogarnia nas miękki, niczym śnieżny puch, nastrój optymizmu i nadziei. Nadziei, która nas pociesza, wspiera i ... zawodzi, ponieważ mimo, że od wieków tak nam pomaga, dodaje sił i wiary, zupełnie nie może liczyć na nasze wsparcie, a nadzieja bez wsparcia staje się jedynie „matką głupich”. Nie wystarczy mieć nadzieję, że zostanie się milionerem, trzeba zagrać w LOTTO, zaryzykować założenie dobrej firmy, zagrać na giełdzie, zrobić cokolwiek.

Nie wystarczy mieć nadzieję, że wreszcie rządy obejmą u nas uczciwi ludzie, trzeba pójść na wybory i wybierać kierując się rozsądkiem, a nie kolorem oczu kandydata.

Trzeba samemu uczciwie pracować, nie kraść, nie brać łapówek, a dopiero potem ma się prawo do oceniania innych.

Wracajmy jednak do Świąt, Kochamy je i bardzo staramy się obchodzić ten czas zgodnie z tradycją.

Chociaż baczni obserwatorzy naszych obyczajów zauważają z pewnością pewne zmiany, zadając sobie pytanie „zagubiliśmy, czy nie, właściwy – duchowy i symboliczny aspekt Świąt Bożego Narodzenia”?

To przecież fakt, że rekwizyty świąteczne stają się coraz mniej religijne, spod choinek znika szopka, a spod obrusa siano.

Pasterkę oglądamy w telewizji. Może powinno nas zaniepokoić, że Kościół – który tak łatwo przychodzi do domu, może zatracić swoją wzniosłość, stając się jedynie częścią programu telewizyjnego.

Oczywiście to wspaniałe, że środki masowego przekazu pozwalają nam uczestniczyć w wielkich uroczystościach

religijnych, zwłaszcza z udziałem Ojca Świętego, ale nie mogą ludziom wierzącym zastąpić bezpośredniego udziału np. w pasterce.

Pamiętajmy o tym głębszym sensie świątowania.

W pogoni za zakupami, podarunkami, nie mamy czasu pomyśleć, dlaczego święta w ogóle obchodzimy.

Zamiast dzielić się opłatkiem, dzielimy się prezentami. To wszystko jest ważne, i choinka i prezenty, nastrój rodzinny, suto zastawiony stół, to że Święta na parę dni pozwalają oderwać się od codzienności, no i , że w czasie ich trwania staramy się być dla siebie lepsi. Nie należy jednak zapominać o istocie Świąt religijnych i to nie tylko Świąt Bożego Narodzenia, ale i Wielkanocnych, chrztów, przyjęć do I Komunii – tam, również często zapominamy, ale pamiętamy o zakupach, prezentach, gościach, eleganckich posiłkach i o wszystkich zewnętrznych atrybutach świąt.

W tym zamieszaniu wielu ludzi nie miało nawet czasu pomyśleć, że świętuje się urodziny Pana Jezusa, a nie święto handlu czy święto napelniania brzuchów. Ale co by się o nas nie powiedziało, jedno jest pewne – jak sięgnąć pamięcią, Boże Narodzenie obchodzimy od setek lat w zamożności i ubóstwie, w wojnie i pokoju, za komuny i wolności, i niezależnie od tego, które obyczaje zachowamy, co roku bez zastanowienia się czy warto, zabierzemy się do przygotowywania świąt, bo bez nich nasze życie byłoby znaczne uboższe.



Izabela Olędzka

GADKA POMORSKA

Terozki idom świanta!

Ano jużci przywiózł jo na puklu munke z młuna, baby zaški w kolonialce zakupowały młodzie, terozki gmyrajom się przy placie i cosik tam lotajom z kwirlikiem, takie pitraszenie i insze łopszuńty.

Jeno kociok te szlungwa szlaja się szkytami.

Tedyk spoliły już całom szypa łungla i kista drewek – ale łogień buzowoi!

Jak zaški pomieszkanie szrubrem wypucujom i wybonerujom, to ani wleść do sypialki czy jadalki, bo w klumpach napaskudza.

To ni faksy, jo tyż mum swoja robota. Z duchtu nad bindugum chojenka ściuć, przyrzundzić do nij ten ... no .. wichajster, żeby stoła, pyndełek gwiazdora narychtować.

Z szufunierki z byksy ćpnuć do tutki trocha karmelków, bo gżuby lorbaszy i nygusy, ale świanta to świanta.

Poszukam bumke, ni halbke, ni będą miół angsta przed babami i ni bada się blamowoi przed szwagrem baniorzem.

Kamasze trza szuwaksem wypucować, jubka i glazejki najrzyć, bo ziumb na dworze, dzie jo je szmygnoi?

Nu i gajgi ... co jo jużci groł na tych gajgach?

W żłobie leży ... Stile Nacht ... i znówki

W żłobie leży ... Ni tak einfach ...

Nu i świanta!

W chacie nachajcowane ... poli się petrolka (żeby ino celinder ni pank na same świanta) Chojenka w firmatentach i innych cudakich strzyżkach ... gżuby łogarniente w cąjgowe westki sznupy rozdziawiły, coło familija na szymelkach przy stole.

A na nim bioło deczka, pod niu siano.

I ni jakesik tam dukane kartofle i kanka magermilsiu z cyntryfugi abo wurstzupa ze szkrzeczka, jeno nudle z głubkami, leberka, knobloszka, karbonada, kamsztyk, guła pieczono, ryba z zylsem, piernik jak zamanuwszy było, młostek kumpotu ze świentojanków łodgrzany wew framudze.

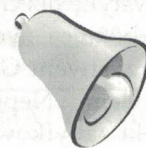
A przed tym łopatków, co je łorganista przynioł.

Zaški wypindrowano baba (to jako łuna pichna ni glajda), w tyj sukni z macoszka i szlajfkami, uradowano szepuchem ślipia wyciro.

Nu i świnta dycht und dubelt! ... A terozki na pastyrke!

Wigilia to rodzinne święto pełne pięknych tradycji i podniosłego nastroju, to potęgą tradycji niezliczonych pokoleń. Każdy naród, każdy region nadawał własną treść. W tych spotkaniach, pełnych wartości wiary i patriotyzmu, nie tylko dominowało dostojeństwo, ale przecież rodzina i przyjaciele spotykali się, a więc oprócz zadumy i refleksji było to święto radosne, nie pozbawione psot i krotochwil. Jesteśmy osadzeni tu między Kaszubami, a Kujawami, nasza ziemia przynależy do Borowiaków, a ściślej do Lasaków ..

Pytanie jak u nas obchodzono ten wigilijny wieczór?



Jan Jankowiak

Jak zając z żółwiem spotkali się u źródła, czyli systematyczna praca zawsze popłaca

Nasze dzieci... Chodzą do szkoły, uczą się, bawią, psocą. Są powodem naszej dumy i radości, ale również kłopotów i zmartwień.

Gdy na nie patrzę, przypomina mi się tekst dyktanda, którym nowy rok szkolny rozpoczynała moja polonistka z podstawówki. Brzmi ono tak...

Zając z żółwiem spotkali się u źródła. Zając wyśmiewał się z żółwia, że ten tak wolno chodzi. Żółw nie zwracał uwagi na przymówki zająca, lecz zaproponował mu wyścigi. Meta miała być za wzgórzem, przy starej wierzbie. Zając bez trudu wyprzedził rywala i dotarł pierwszy na górkę, gdzie znajdowało się pole smacznej marchewki. Słońce mocno prażyło, więc zając postanowił się zdrzemnąć. W tym czasie powolny żółw systematycznie zmniejszał dystans. Minał śpiącego szaraka i podążył w kierunku mety. Słonko już zachodziło, gdy zając obudził się i zobaczył rywala daleko przed sobą. Przerażony pobiegł najszybciej jak mógł, lecz było za późno. Żółw przekroczył linię mety.

Ktoś zapyta, co wspólnego ma tekst dyktanda z naszymi dziećmi. Otóż ma i to wiele.

Niektórzy uczniowie przypominają zająca, obdarzonego przez naturę długimi, szybkimi nogami. Są zdolne, utalentowane, wiedza sama wchodzi im do głowy. Nie poświęcają nauce wiele czasu, bo po co, skoro i tak pamiętają wiadomości z lekcji. Czasem jednak wyniki przez nich osiągnięte są mizerne. Dlaczego tak się dzieje?

Przyczyną zazwyczaj jest brak systematyczności w nauce. A to brakuje czasu, a to jest ciekawsze zajęcie lub spotkanie z kolegami przy przysłowiowym trzepaku. A nauka tego bardzo nie lubi... Oj, nie lubi!

Natomiast dzieci – żółwie, mniej zdolne i utalentowane, swoją pracowitością i sumiennością osiągają często wyniki, które dla ich rówieśników – zajęcy okazują się zaskakujące, gdyż w wielu przypadkach są wyższe.

Drogi Rodzicu! Kim jest Twoje dziecko? Czy nie nadeszła pora na wyrabianie systematyczności i dyscypliny u Twojego zajączka? Obudź się! Nie przegap tego ważnego momentu! Ten semestr już prawie minął, ale następny tuż, tuż... Powodzenia!

JOANNA MICHNIEWSKA

GRY I ZABAWY KLUCZEM DO SUKCESU W NAUCE

Gry należą do czynności podejmowanych dla przyjemnego spędzenia czasu i rozrywki. Nie należy przez to rozumieć, że są one mało ważne. Dobre samopoczucie człowieka zależy między innymi od należytego dozowania takich elementów, jak praca, wypoczynek i rozrywka.

Definicja zawarta w słowniku języka polskiego określa grę jako zabawę według określonych reguł albo jako rodzaj walki rozgrywanej według określonych zasad.

Dzieci w młodszym wieku szkolnym, w miarę wygasania zainteresowania zabawami tematycznymi, polegającymi na naśladowaniu, powtarzaniu w zabawie czynności osób dorosłych, zwierząt, postaci z bajek itp., pragną współzawodniczyć ze sobą w różnych dziedzinach, aby wykazać swą wiedzę, siłę, zręczność czy umiejętności ruchowe. Problemy: kto prędzej, kto lepiej, kto sprawniej, stają się ważne i mobilizują do współzawodnictwa. Stąd bierze się rosnąca popularność gier i konkursów ustępująca dopiero w okresie dojrzewania. Przez właściwe stosowanie gier można wpłynąć na rozwój różnych cech osobowości i intelektu młodego człowieka, a także oddziaływać terapeutycznie w przypadku zaburzeń rozwojowych.

Gry uczą działania w zespole, wyrabiają refleks i szybką orientację, sprawność ruchową i zręczność rąk. Rozwijają wiedzę i niektóre funkcje intelektualne takie jak myślenie, pamięć, mowa. Gry kształtują również cechy charakteru: panowania nad sobą, wytrwałego dążenia do celu, umiejętności pokonywania trudności itp.

W trakcie uprawiania gier, w których nowe pomysły uczestników w zakresie punktacji, regulaminu, tworzenia nowych odmian są bardzo wskazane. Uczestnicy mogą rozwijać samodzielność i inicjatywę.

Doświadczony wychowawca może dzięki nim kształcić postawy twórcze, organizując konkursy na nowe gry, zabawy, itp. Osiąganie tych efektów jest możliwe dlatego, że udział w grach wywołuje nastrój ożywienia psychicznego, przez co wszelkie oddziaływanie natrafia na podatny grunt. Jeśli organizator pamięta o tym, a nie chce aby gry były efektywne i przynosiły krótkotrwałą radość dzieciom, to jego szanse oddziaływania wychowawczego stają się bardzo duże.

Tak więc, właściwy i mądry dobór gier i zabaw dostosowany do wieku i potrzeb dzieci może mieć wprost zbawienny wpływ na rozwój fizyczny, emocjonalny oraz intelektualny młodego człowieka.

WOJCIECH BANDROWSKI

ŚWIĘTO NIEP

Tradycyjnie w Koronowie odbyły się uroczystości z okazji Święta Niepodległości. O godz. 13-tej ich uświetnili ułani z Klubu Jeździeckiego "DERESZ" w Nowym Dworze. Ponownie też, przy współpracy zorganizował wystawę poświęconą Wojsku Polskiemu - od Piłsudskiego do LWP. Wystawę zgrano patriotyczne, ale również grochówka z tradycyjnej kuchni polowej. Uczestnicy pochodu przemaszowały złożyły wiązanki kwiatów. Następnie wszyscy udali się do Kolegiaty NMP, gdzie odprawiona została Msza św. Burmistrz Koronowa. Po mszy św. odbył się piękny koncert.



"UŁANI Z DERESZA OTWIERAJĄ UROCZYSTY POCHÓD."



"POCZTY SZTANDAROWE W DRODZE NA CMENTARZ, GDZIE SKŁADANO WIĄZANKI KWIATÓW."



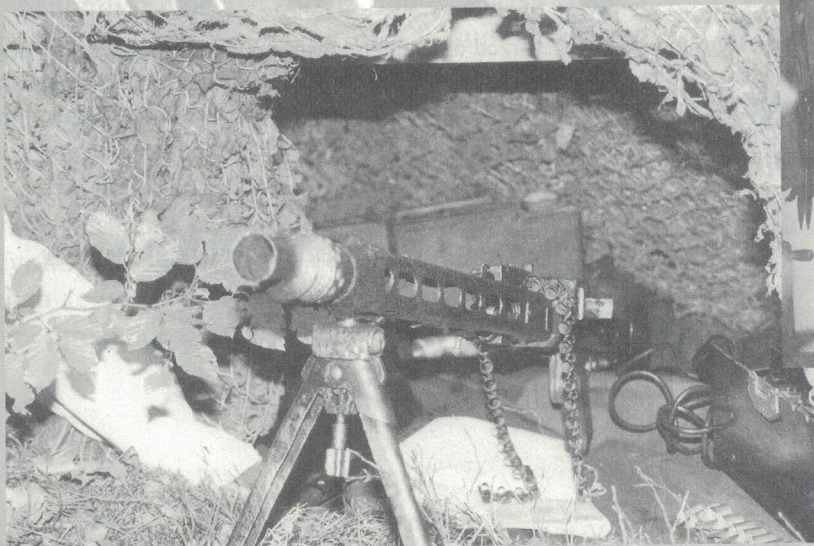
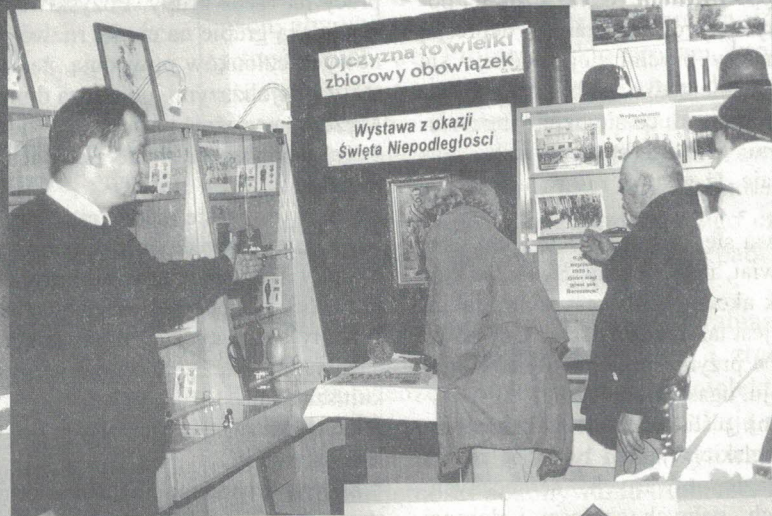
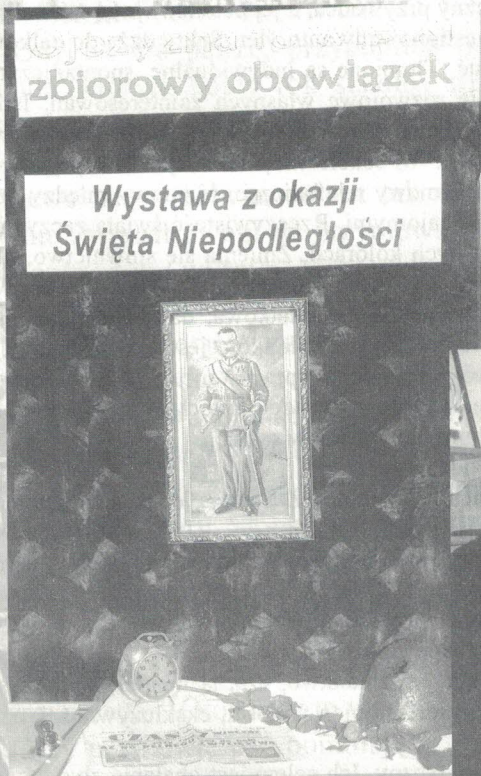
"KONCERT ZESPOŁU CON BRIO"



"DLA WSZYSTKICH ODWIEDZAJĄCYCH WYSTAWĘ W IZBIE PAMIĘCI BYŁA GROCHÓWKA Z KUCHNI POŁOWEJ"

ODLEGŁOŚCI

Wzrostnicy zebrali się na koronowskim rynku. Kolejny raz obchody rocznicy odzyskania niepodległości z Izłą Pamięci oraz Urzędem Miejskim, p. Włodzimierz Domek z drużyną harcerską "Czupierzaki" po godzinie zbiórkę na rynku. Było nagłośnienie, były komentarze historyczne, muzyka i pieśni. Przeszli na cmentarz, gdzie na grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego delegacja została msza św. za Ojczyznę, w trakcie przemówienie okolicznościowe wygłosił przy koncert zespołu smyczkowego Con Brio.



Często zastanawiamy się nad sensem naszego życia, po co tutaj jesteśmy. Żyjemy w świecie, który przypomina supermarket z setkami półek pełnymi atrakcyjnych ofert obiecujących lepsze jutro. Pragniemy zmieniać otaczający nas świat, ludzi. Jesteśmy poszukiwaczami lepszego jutra. Czasem gonimy za czymś co ulotne, czego mieć nie możemy. W życiu każdego z nas przychodzi taka chwila, że traci sens istnienia. Buduje sobie wtedy swój własny świat, zamyka się na rodzinę, przyjaciół, twierdząc, że nikt i nic nie jest w stanie mu pomóc. Dni stają się szare, nieciekawe. Zastanawiając się nad tym czym jest życie nie dostrzega jego prawdziwej wartości. Zaprzestaje szukać, poddając się biernie temu co przynosi dzień. Nie dostrzega tego co otrzymuje. Coraz częściej pojawia się zły nastrój, z czasem depresja, zaburzenia natury psychicznej. Poddaje się traci czujność. Nierzadko najbliższe otoczenie nie dostrzega tego, co się dzieje, pozostając obojętnym. Osoba, która straciła sens istnienia uznaje, iż nikt jej nie rozumie. Oddała się.

I nagle pojawia się ktoś obcy. Ktoś, kto ukazuje nowy świat, inny, lepszy. Świat, w którym człowiek akceptowany jest takim, jakim jest. Ale czy jest tak rzeczywiście? Czy nowo poznana osoba przyniesie ukojenie narastającego niepokoju, ugasi ból istnienia?

Bądźcie czujni, jeśli spotkacie ludzi najbardziej przyjacielskich, jakich tylko potraficie sobie wyobrazić, otwartych, serdecznych, wyrozumiałych, pełnych czułości i dobroci jakiej nigdy nie doświadczyliście, po prostu kogoś bajecznego.

Człowiek biernie poddaje się temu, co oferuje mu „nowy przyjaciel”. Odnajduje sens, nie dostrzegając tego, w co się pogrąża. Początkowo jest fajnie, „bez zobowiązań”, „wyjątkowo”. Pojawiają się „ciekawi ludzie”, pełni wielkich ideałów, czasem takich całkiem zwyczajnych.

Osoba zagubiona nabiera zaufania, wpada w sieć, która pęta z każdej strony. Wszystko to dzieje się niepostrzeżenie. Nie potrafi nazwać tego, co się stało. Początkowo nie chce. Lecz z czasem przenika w nowy świat, którym jest SEKTA. Traci to co jest dla człowieka najważniejsze: wolność i umiejętność samostanowienia. Nie ma tu miejsca na indywidualizm i samodzielne podejmowanie decyzji. Nie ma prywatności, liczy się tylko grupa i jej interes. W trakcie werbunku, grupa nie ujawnia całej prawdy. Informacje na temat rzeczywistych jej celów są zatajone. Te które podaje się zainteresowanym są

niejasne, rozmyte, często nieprawdziwe. Przynależność do sekty powoduje, iż krzywdzi się rodzinę, znajomych oraz samego siebie. Sekta destrukcyjnie doprowadza do zmiany psychicznej i materialnej swoich członków, za pomocą nacisku psychicznego czyni z nich ludzi niezdolnych do życia w społeczeństwie. Za sektę najczęściej uważa się grupę ludzi, którzy oderwali się od któregoś z kościołów i przyjęli własne zasady doktrynalne lub organizacyjne, piramidalną strukturę władzy, obowiązków i przywilejów.

Na czele sekty stoi charyzmatyczny przywódca, a jej członkowie są mu całkowicie posłuszni, stanowi on niekwestionowany autorytet. Sekty dążą do całkowitej kontroli zachowań, myśli i uczuć. Tłumione są indywidualne, spontaniczne zachowania. Następuje blokowanie rozwojowe własnych zainteresowań. Istnieje zakaz zadawania niewygodnych pytań. Obowiązkowe wysłuchiwanie wielogodzinnych monotonnych wykładów. W sekcie nie ma miejsca na prywatność. Kontroluje się korespondencję, rozmowy telefoniczne, rozmowy między członkami grupy oraz ich rodzicami i znajomymi. Rzeczywistość świata zaczyna być postrzegana jedynie w biało-czarnych kolorach. Zmienia się słownictwo, ubiór. Człowiek porzuca dotychczasowe zainteresowania. Sekty zdają sobie sprawę z tego, że każda nowo zwerbowana osoba to dodatkowa, darmowa para rąk do pracy na rzecz grupy. Pozyskiwanie nowych członków jest jedyną metodą pozwalającą grupie na ciągły rozwój i trwanie. Wypracowane metody werbowania nowych członków powodują, że każdego roku wiele młodych osób zrywa kontakty z najbliższymi, opuszcza domy i przepada w sektach.

Możemy wyróżnić następujące rodzaje sekt:

* Kultury odnoszące się do medytacji wschodniej. Zakładają jedność z bogiem, połączenie

z nim przez częste medytacje. Świat materialny jest złudzeniem, w chwili śmierci zachodzi zjawisko reinkarnacji.

* Kultury skupiające tzw. biblijnych chrześcijan. Członkowie wierzą, że wiara w przywódcę i ślepe posłuszeństwo zapewni im zbawienie.

* Kultury satanistyczne, uprawiające wróżbiarstwo, czarną magię. Wykorzystują egzotyczne rytuały. Cechuje je wysoki stopień tajności, ekskluzywności, często kult szatana.

* Kultury uprawiające terroryzm polityczny. Ich celem jest obalanie złych rządów lub instytucji.

* Kultury psychoterapeutyczne oferują takie atrakcje, jak błyskawiczne usuwanie stresu, umiejętność manipulacji innymi, osiągnięcie samorealizacji, itp. Przywódca posiada nieprzeciętne możliwości wywierania wpływu na ludzi.

* Kultury działające w obszarze programów odwykowych. Pod osłoną programów odwykowych grupy takie poddają członków poniżeniu, zmuszają do posłuszeństwa przywódcy.

* Kultury komercyjne obiecują szybkie, łatwe i znaczne zarobki każdemu, kto poświęci się sprzedaży ich towarów.

W czasach nieustannie rozwijającej się techniki, zwróćmy uwagę na wynikające z tego faktu zagrożenia. Powszechny dostęp do Internetu daje możliwość dojścia do mas ludzi i zastosowania różnych technik psychomanipulacyjnych. Rodzice zwróćcie uwagę na to, z kim kontaktuje się Wasze dziecko. Dotyczy to popularnego „gadu-gadu” i czatowania.

Chcąc uchronić człowieka przed działaniem destrukcyjnych grup, należy przyjąć zasadę, że druga osoba jest ważniejsza od mycia okien, robienia zakupów czy sprzątania. Powinniśmy określić wartości jakie są dla nas istotne, unikając fałszu. Znajdźmy czas na słuchanie drugiego człowieka.



Joanna Dunisławska

Z historii Świąt Bożego Narodzenia



Święta Bożego Narodzenia – dla większości z nas najpiękniejsze święta w roku. Niemal w każdym domu ubiera się choinkę, a w Wigilijny Wieczór po podzieleniu się opłatkiem i złożeniu sobie życzeń, zasiada do Wigilijnej Wieczery.

Boże Narodzenie, zwłaszcza w Polsce, ma niezwykle uroczysty charakter. Towarzyszy mu wiele przepięknych symboli i tradycji - choinka, wigilia, opłatek, jasełka, kolędy i pastoralki a także Święty Mikołaj przynoszący corocznie pod choinkę wymarzone prezenty. Te proste, ale jakże piękne zwyczaje wypełnione są wieloma znaczeniami. To one właśnie sprawiają, że Święta Bożego Narodzenia przeżywane są jako najbardziej rodzinne ze wszystkich świąt chrześcijańskich.

Niewielu z nas ubierając choinkę, dzieląc się opłatkiem z najbliższymi, a później siadając do Wigilijnej Wieczery, ma czas zastanowić się skąd się te zwyczaje wzięły – jaka jest ich historia. Można zatem warto przybliżyć, chociażby pokrótce, niektóre z tych pięknych bożonarodzeniowych symboli – ich historię i tradycje z nimi związane.

CHOINKA – skąd się wzięła?

Ten chrześcijański symbol drzewa rajskiego ma swoją wielowiekową tradycję. Pochodzący z terenu Niemiec zwyczaj ma swój początek prawdopodobnie około 7 wieku n.e. kiedy to zaczęto przyozdabiać domostwa na okres świąt zielonym igliwem lub jemiolą. W średniowieczu jemiolę, której używanie uważano za obyczaj pogański, zastąpiono gałązkami ostrokrzewu.

Zwyczaj dekorowania bożonarodzeniowego drzewka upowszechnił się dopiero na przełomie XVIII i XIX w. Choinkę przyozdabiano najróżniejszymi smakołykami. W 1880 r. na choince zawisły pierwsze „sztuczne” ozdoby, zaś już w dwa lata później – pierwsze elektryczne lampki.

Na ziemi polskiej choinka trafiła z końcem XVIII w. – najpierw do miast a z czasem również na wieś. Jednakże największą popularność zyskała dopiero po II wojnie światowej. Dzisiaj choinki

mamy nie tylko w domach. Ulice, place i sklepy na wiele tygodni przed świętami, iluminacjami tysięcy żarówek wprowadzają nas w świąteczny nastrój. Szkoda tylko, że ta „powszechność choinki” sprawiła, iż radość z jej ubierania w wigilijne popołudnie już nie jest taka sama jak przed laty.

WIGILIA – rodzinna wieczerza.

Rodzinny charakter Świąt Bożego Narodzenia zaznacza się najbardziej w przeżywaniu Wieczoru Wigilijnego, nabierając szczególnego wypełnienia podczas dzielenia się opłatkiem. Stając naprzeciw siebie, puszczając w niepamięć wzajemne urazy i szukając zgody, dzielimy się opłatkiem i składamy sobie życzenia.

Fakt dzielenia się opłatkiem był znany od początku Kościoła, jednakże nie miał on związku z okresem Bożego Narodzenia. Na ziemiach polskich zwyczaj ten jako najważniejsze wydarzenie Wieczoru Wigilijnego sięga końca XVIII wieku. W okresie adwentu kapłani przekazywali wiernym specjalnie przygotowany chleb – opłatek, którym dzielono się podczas Wieczery Wigilijnej. Szczególnego znaczenia opłatek nabrał w okresie utraty niepodległości. Zesłanym na Sybir lub zmuszonym do emigracji, w okresie Świąt Bożego Narodzenia wraz z innymi prezentami przesyłano opłatek. Stał się on w ten sposób nie tylko symbolem świąt, ale też był wyrazem głębokich uczuć – miłości i życzliwości. Warto również wspomnieć, że nazwa miejscowości Betlejem oznacza – „Dom chleba” co stanowi dodatkowy aspekt symboliczny wigilijnego opłatka.

KOLEDA – zjawisko kulturowe.

Słowo „kolęda” pochodzi od łacińskiego słowa „calendae” co oznacza „pierwszy dzień miesiąca”. Wiązał się z tym w dawnych czasach zwyczaj składania sobie życzeń i darów, szczególnie na nowy rok, kiedy to śpiewane pod oknami domów kolędy zawierały życzenia pomyślności i dobrego urodzaju. Nie wiadomo kiedy kolęda stała się pieśnią bożonarodzeniową. Do XVI wieku kolęda była jedną z wielu pieśni religijnych. Wzorowana na hymnach kościelnych opisywała wydarzenia zawarte w Biblii. Taką XVI-wieczną kolędą jest „Anioł pasterzom mówi”.

Powstanie polskich kolęd prawdopodobnie zawdzięczamy franciszkanom, którzy już w XIII wieku zapoczątkowali zwyczaj misterii bożonarodzeniowych. Śpiewanie przy żłóbku lub szopce wzruszających i pełnych ciepła kołysanek, rozwinęło się zwłaszcza w XVII wieku. Z tego okresu pochodzą właśnie dwie piękne, pełne wrażliwości kolędy – „Gdy śliczna Panna Syna kołysała” oraz „Lulajże Jezuniu”. Z XVII wieku pochodzą również kolędy o tematyce pasterskiej, min. „Przybieżeli do Betlejem pasterze”.

W kolejnych latach kolędy, szczególnie na polskiej ziemi, stały się wręcz zjawiskiem kulturowym. Wnoszone do ich treści szczegóły obyczajowe i realia kolejnych epok zaowocowały niezwykłą różnorodnością i bogactwem form literackich i muzycznych. Mamy więc wśród kolęd kołysanki i hymny, kolędy winszujące i adorujące a nawet patriotyczne i obyczajowe. Śpiewamy je m.in. w rytmach poloneza, marsza, walca a także bluesa czy rocka. I chociaż niektórym z nas trudno zaakceptować kolędy śpiewane np. w rytmie hałaśliwego rocka, to jednak ta właśnie różnorodność sprawia, że dzisiaj kolędy równie chętnie śpiewają dziadkowie i wnuki, miłośnicy tradycyjnych jak i współczesnych form muzycznych, wnosząc swój bezcenny wkład w ich przetrwanie.

Piotr Bakalarski

Literackie

OPOWIADANIA JAROSŁAWA JAKUBOWSKIEGO

DZIEŃ, W KTÓRYM PRZESTAŁEM ROBIĆ POMPKI

Na głowie miałem całą masę niepotrzebnych włosów. W dodatku cholernie swędziało. No tak, znowu łupież - pojawiał się z regularnością Księżyca. Moja głowa jajeczkowała łupieżem. Jakby tego było mało, zginął mi długopis i skończył się papier. Pisałem w myślach na moim ulubionym tapczanie, wyświetlając myślane zdania na suficie. Jutro była wolna sobota, więc pomyślałem, że można by pójść do fryzjera. Mnóstwo rzeczy powstaje teraz o fryzjerach. Ludzie myślą, że to taki wdzięczny temat na wiersz, nowelę, nawet piosenkę. Fryzjerów nikt nie pyta o zdanie. Mój znajomy fryzjer, gdybym go zapytał czy chce wejść do literatury, powiedziała, że zdrowo mi odj... Albo opowiedziała jakąś superciekawą, o wiele prawdziwszą od wszystkich literatur opowieścią ze swojego fryzjerskiego życia. Tak, z moim fryzjerem trzeba uważać. Ostatnio tak urządził mojego staruszka, że biedak do dziś blednie na widok ostrych krawędzi.

No tak, ale kto powiedział, że literatura musi mówić prawdę i w ogóle co to znaczy, że coś jest prawdziwsze od czegoś innego? Myśląc tak sięgnąłem po papierosa i co stwierdziłem? Że paczka jest pusta. Spojrzałem na zegarek - miałem niecałe dziesięć minut do zamknięcia sklepu. (Konkurs audiotele: kto z Państwa sądzi, że Bohater zdecyduje się pójść po papierosa - siada po stronie żółtej, kto zaś uważa, że Bohater jednak zostanie w domu - zajmuje miejsce po stronie niebieskiej. A więc uważa pani, że Bohater zostanie w domu i do końca dnia, a może nawet dłużej będzie cierpiał nikotynowo-głodowe męki? Że może potraktuje to jako okazję do rzucenia? aż tak pani wierzy w jego charakter? No dobrze, ale pan jednak wyjdzie? Oplaca mu się ubierać i wychodzić skoro nie ma pewności, że zdąży? Aha, więc sądzi pan, że nigdy nie należy dawać za wygraną, nawet w tak, zdawałoby się, beznadziejnych sytuacjach? No dobrze, zobaczymy w takim razie, co będzie dalej).

Zszedłem do sąsiada i pożyczyłem od niego dwie fajki, choć doskonale zdawałem sobie sprawę, że do nocy to może nie starczyć, ale pomyślałem, że przynajmniej będę miał pretekst, żeby się ograniczyć. Dziś rano taki byłem przepalony, że musiałem zrezygnować z pompek. To tak jak z za krótką kołdrą - albo z czegoś zrezygnować, albo się ograniczyć, pieprzony los.

Sięgnąłem po papierosa, ale zaraz cofnąłem rękę - przecież dopiero co wypaliłem jednego, a w paczce smętnie spoczywała jedna, jedyna, ostatnia fajka. No tak, samem sobie winien, sąsiad mówił: „weź więcej”, ale ja wolałem zagrać uprzejmego twardziela i wziąłem tylko dwie. Kurka wodna! - zakląłem siarczyście. I na głos.

Sam na sam z ostatnim, czekającym na ogień papierosem, bez papieru, pozbawiony długopisu, z kilogramem łupieżu na głowie - oto ja. Gdybym miał jakiś instrument, gitarę, saksofon albo clarino (to jest taki instrument?), mógłbym przynajmniej sobie pograć. Ale staruszkowie nie posłali mnie do szkoły

muzycznej, a pewnie nawet gdyby posłali, to i tak bym zrezygnował, bo nie ma we mnie ni krztyny systematyczności.

Otworzyłem tapczan, żeby sobie posłać i wtedy zobaczyłem. Zasuszonego trupa. Zasuszonego trupa wielkiej muchy. Spałem razem z trupem muchy i nic o tym nie wiedziałem.

No, ale nie takie rzeczy człowiek przegapia.

KOT

Był sobie kot.

Kot, jak to kot, szarobury, bez stałego miejsca zameldowania, utrzymywał się z dorywczych prac tu i tam. O jego rodzinie trudno powiedzieć coś konkretnego. O kobietach w jego życiu tylko to, że miał ich kilka i nie patrzył im w twarz jak się z nimi kochał. Jadał byle jak, byle szybko, więc miewał niestrawności.

Ale nie kobiety, nie jedzenie, a tym bardziej nie praca były jego namiętnością. Namiętnością kota było przemykanie wynikające najprawdopodobniej z niechęci kota do stałości i przebywania. Drugą namiętnością kota, połączoną nierozzerwanie z namiętnością pierwszą, były zapachy. Przemykając kot je kradł, przez nikogo nie zauważony, a potem - gromadził w nozdrzach, futerku i na koniuszkach wąsów.

Z takim nieważkim bagażem lubił zachodzić do swojej ulubionej knajpy „Pod Zdechłym Psem”. Nazwa mało oryginalna, ale za to wnętrze przytulne, pełne zapachów i przelotnych spojrzeń. Kot siadał na wysokim stoliku przy barze i z zachwytem wpatrywał się w rzędy różnokolorowych, rozświetlonych alkoholi. Nucił przy tym kompatybilne z sytuacją kawałki, jak „Pod Papugami”. Niekiedy zagadywał do jakiejś kocicy, ale specjalnie nie starał się błyszczeć, więc nie był rozczarowany, kiedy dostawał kosza ani też nie podniecał się zbyt, kiedy któraś z kocic wykazywała zainteresowanie i wychodzili razem na zaplecze, aby ponurkować w rozgwieżdżonej cielesności.

Ale kot nie przywiązywał się do nikogo i prosto z knajpy wpływał w bezludne okolice, pełne zagubionych ogrodów, zatechnych podwórz i zapuszczonych skwerów. To było jego królestwo. Spotykał czasem inne koty, wymieniali niby obojętne, ale jednak badawcze spojrzenia i odchodzili każdy w swoją stronę, jak to koty. W czasie takich wędrówek kotu przychodziły do głowy różne rzeczy, a to że może by tak się ustatkować, przestać przemykać i zacząć przebywać, a to, że może by tak napisać scenariusz, zarobić kupę kasy i wyjechać na ciepłe wyspy, a to, że tak naprawdę nie liczy się nic oprócz przemykania i kolekcjonowania zapachów.

Przemykając po dachach kot zaglądał czasami w okna domów. Za firankami i kotarami coś się poruszało, ale ogólnie wyglądało to wszystko dosyć martwo. Kot nie przepadał za ludźmi, choć właściwie nie spotkało go od nich nic złego. Nie lubił tylko ich zapachu, kojarzącego się z czekaniem albo pośpiechem. Ludzie zawsze biegną, a potem czekają.

tematy

Kot nie musiał na nic czekać, bo niczego nie potrzebował, więc i biegał tylko dlatego, że lubił biegać i nie lubił być długo w jednym miejscu. Ludzie! myślał sobie, każdy z nich chce kimś być, zawsze kimś innym niż jest. Kot uśmiechał się w duchu na te ludzkie chcenia, jakby wiedział, że pula możliwości bycia kimś jest ograniczona i nie dla każdego starczy. Zawsze znajdzie się taki co do końca już tylko chce i nie może. A kot? Kot był tylko i aż, bo przecież aż do swoich granic kotem i nigdy nie myślał, żeby stać się kotem-specjalistą, kotem-kimś, jakimś kotem. Wiedział, że gdzieś tam pączkuje zapodany przezeń genetyczny materiał i kiedy on już zejdzie, zastąpi go wcale pokaźna gromadka kotów-następców, i nie wyobrażał sobie nawet, że te postkoty będą miały inne podejście do swojego kociego ja.

Wszystko to sprawiało, że kot o śmierci myślał z pogodą i pogodzeniem. Owszem, okropny był cały ten cyrk z robactwem i zanikaniem tego co wydawało się, że nie zaniknie, ale przecież - był to tylko promil w masie cudowności, które - przemykając - kot napotykał, a napotykając, przecież już nie gubił.

W wynajętych pokojach, gdzie pomieszkiwał, przeważnie były stare lustra. Kot wstydził się rozebrać, nawet jeśli tylko lustro na niego patrzyło. Bo kiedy był nagi, sam na sam z lustrem, wtedy dopiero czuł i wręcz widział zapach śmierci. Ten zapach schowany był gdzieś głęboko w nim i nie pochodził z żadnej wędrowki, żadnego przemykania. Ten zapach był wrodzony i odporny na wywabianie. Nie wyczuwało się go nosem ani żadnym innym organem, on już tam musiał być wcześniej i pewnie zostanie potem, myślał kot obiecując sobie, że podzieli się z kimś swoimi myślami, bo rozsadały go już tak jakby chciały wyjść na powietrze, jakby ten zapach potrzebował życiowej przestrzeni, hitlerowiec jakiś.

Kiedy do wynajętego pokoju bezpardonowo wślizgiwało się sine światło świtu, kot kulił się i

odjeżdżał diabelską kolejką obrazów i wyciemnień. Sny częściej miewał niespokojne i niedobre niż dobre i spokojne, takie o uciekaniu albo spadaniu, i budził się z nich zmęczony. Chodził potem struty i roztargniony, i łatwo się upijał, za to na kacu wszystko wydawało mu się wyraźne i dojmujące. Wtedy pisał wiersze i wzruszał się na widok dzieci.

Nie wiadomo czy kot był pijany ani czy był skacowany tego wieczoru, kiedy przejechał go samochód. Podniósł jeszcze głowę, próbował coś zobaczyć, ale już ogarnęła go ciemność.

Leżał wyciągnięty w rynsztoku, szarobury, z jasnoczerwoną smużką wnętrzości w otwartym pyszczku. Minał dzień, drugi, a trzeciego dnia pojawił się śmieciowóz, który zatrzymując się, przejechał po przejechanym kocie. Faceci w białych kombinezonach, podobni bardziej do laborantów niż śmieciarzy, ze znanstwem zgarnęli szuflą szaroburoczerwony dywanik z asfaltu i wrzucili go do zięjącej skwaśniałym smrodem czeluści kontenera. Staruszka, która widziała to z okna, odetchnęła z ulgą. Gdyby kot poleżał tam jeszcze jeden dzień, na pewno zadzwoniłaby z tym do gazety.

LUDZIE FOLGERU

W garażyku, tam gdzie trzymamy rowery, elektryczną pompę, sanki, szpadle, łopaty i grabie, znalazłem kiedyś starą blaszaną puszkę po amerykańskiej kawie. „Mountain Grown” - zachęcał napis, a owalna miniaturka pod nim przedstawiała pochylony wiatrem trójmasztowiec tnący fale zatoki zamkniętej z dwóch stron górkami szczytami i pomyślałem sobie, że trójmasztowiec wiezie świeżą kawę, dopiero co zebraną ze stromych zboczy. Odcyfrowałem tekst wydrukowany żółtą czcionką na czerwonym tle.

„Wysoko w wulkanicznych górach, w chłodnym czystym powietrzu i wspaniałym blasku słońca, natura rodzi najbogatszą i najsmakowitszą kawę. Od ponad stu lat mieszkańcy Folgeru mieszają i przygotowują ją na swój własny, niepowtarzalny sposób, żeby dostarczyć ci najczystsza przyjemność płynącą z picia.”

Puszka przywędrowała do nas w latach pięćdziesiątych w paczce od dalekiej, choć nie aż tak bardzo, rodziny z Chicago. Kawę wypić moja babcia i mój dziadek, i najpewniej pili ją też krewni i jacyś znajomi, których nią częstowano podczas zwykłych wizyt albo rodzinnych uroczystości. A kiedy puszka zrobiła się pusta, dziadek jej nie wyrzucił, bo to byłoby grzechem marnotrawstwa, nie wyrzucił tylko użył jako pojemnika na gwoździe.

Dziadek dawno już umarł, babcia zrobiła się małutka jak dziewczynka, nasza rodzina z Chicago od lat nie przysyła paczek i wcale się nie odzywa, tak że nie wiadomo nawet czy jeszcze istnieje - ale puszka, choć trochę już nadgryzła ją rdza, pachnie grzybem i szczurzymi odchodami, a jej wieko pokryte jest kurzem zmieszany ze smarami, puszka ciągle była, tłusta i pełna, i ciężka od gwoździ.

Z trudem zdjąłem z niej wieko, które mocno do niej przywarło, jakby ze strachu, że mogłoby zostać - jako właściwie nie bardzo już potrzebne - wyrzucone. Małeńkie gwoździki przypominały metalowe robaki na jakieś industrialne ryby. Zamieszałem w nich dłonią i wydały metaliczny szmer, jakby spłoszone tym wtargnięciem w ich zamknięty, zatechły świat. Medytując nad upadkiem amerykańskiego dolara (napis na blasze krzychał o czterocentowej niższe) zaniósłem puszkę do domu. Wstawiłem na gaz garnek z wodą. Kiedy zaczęła się gotować, wrzuciłem do kubka, emaliowanego, bo wydało mi się, że tak będzie stosowniej, wrzuciłem do kubka szczyptę gwoździ, i zalałem je wrzątkiem. Na powierzchni rdzawobrunatnego wywaru ukazały się idealnie okrągłe kółka tłuszczu. Chwilę odczekałem, a potem zacząłem pić mój gorący starożytny napój. Aromat grzyba i szczurzych odchodów mieszał się z czymś co mogło być wspomnieniem chłodnego jak kryształ powietrza i blasku słońca Folgeru, którego mieszkańcy tak starannie doglądali swych upraw na wysokich wulkanicznych stokach.

PATRON Z WATYKANU

Ponad rok przygotowaliśmy się do tego szczególnego dnia-dnia nadania Szkole Podstawowej nr 2 w Koronowie imienia Jana Pawła II. Dnia 27 października 2003 r. uroczysta msza w Kolegiacie rozpoczęła się dla naszej szkoły to szczególne święto. Mszę koncelebrował ksiądz biskup Diecezji Pelplińskiej Jan Bernard Szłaga. W nabożeństwie wzięła udział cała społeczność uczniowska, nauczyciele, władze miasta, zaproszeni goście oraz licznie przybyli rodzice.



Po mszy świętej uczestnicy uroczystości udali się przed budynek szkoły, gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej oraz otwarcie Izby pamięci poświęconej Wielkiemu Polakowi, honorowemu Obywatelowi naszego miasta Papieżowi Janowi Pawłowi II.



Zaproszeni goście z zainteresowaniem obejrżeli także wystawę w bibliotece szkolnej, na której zgromadzono wydawnictwa poświęcone Papieżowi oraz Jego twórczości poetyckiej. Część prezentowanych dzieł mogliśmy podziwiać dzięki uprzejmości Pani Dyrektorki Biblioteki Pedagogicznej Izabeli Olędzkiej.



Kolejnym punktem uroczystości był program artystyczny „Papież spraw ludzkich” zaprezentowany przez uczniów naszej

szkoły. O jego wysoki poziom artystyczny zadbały Panie Krystyna Nowicka, Joanna Skórczewska oraz Elżbieta Schabowicz. Słowa wypowiedziane przez młodych artystów ze wzruszeniem były przyjmowane przez uczestników uroczystości zgromadzonych w Sali gimnastycznej. Podczas tego spotkania Pan Burmistrz Koronowa Zygmunt Michałak przekazał pamiątkowy Akt Nadania szkole imienia. Były kwiaty, życzenia, pamiątkowe albumy od Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, władz miasta, Dyrektorów szkół z terenu miasta i gminy.



Ten dzień na zawsze został wpisany w ponad 40-letnią historię szkoły. Przed nami wyjątkowo trudne zadanie – spróbować sprostać zadaniom które przed nami stawia nauka Papieża. Zawarte są one między innymi w słowach Papieża : „Polska potrzebuje ludzi otwartych na świat, ale kochających swój rodzinny kraj”.

W ramach przygotowań do tego wielkiego wydarzenia nasi uczniowie napisali kilkadziesiąt wierszy poświęconych Papieżowi. Poniżej prezentujemy jeden z nich:

OJCIEC ŚWIĘTY

Ojciec Święty, uśmiechnięty
Wkoło pełno dzieci ma.
Wszystkie kocha je i lubi,
Chciałby z nimi spędzać czas.
Dzieci szczerze Go kochają,
Na patrona szkoły chcą!
Bo jest dobry i kochany
Wszędzie szczerze jest witany.
Ja też kocham Go gorąco,
Dużo zdrowia życzę Mu.
Ciesz się mnie i jestem dumna,
Że Jan Paweł II patronem szkoły naszej jest.

Emilia Grzelak
kl.V B

Wszystkim ,którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia naszej uroczystości, którzy wspierali nasze prace, a w szczególności Księdzu Prałatowi Henrykowi Pilackiemu, składamy serdeczne podziękowania.

ZBIGNIEW GŁOGOWSKI
FOTO: LIDIA MIKOŁAJEWSKA

WIGILIJNE RYBY

Szczupak z rodzynekami

Składniki:

- 1 kg szczupaka
- 200 g warzyw (marchewka, seler, por, pietruszka, cebula)
- łyżka mąki
- sól
- 2 łyżki masła
- pieprz
- ½ szklanki rodzynek
- 5-10 migdałów
- ¾ szklanki czerwonego wytrawnego wina
- 2 liście laurowe
- sok z jednej cytryny
- łyżeczka cukru

1. Warzywa opłukać, obrać ze skórki i pokroić w plasterki. Zagotować ½ litra wody, włożyć warzywa. Kiedy zmiękną posolić.
2. Szczupaka sprawić, dokładnie umyć, a następnie pokroić w równe dzwonka. Włożyć do wywaru i gotować na wolnym ogniu 10-12 minut.
3. Z masła i mąki zrobić rumianą zasmażkę, wlać do wywaru, dodać umyte rodzynek, obrana pokrojone wzdłuż migdały, sok z cytryny, pieprz i cukier oraz czerwone wino. Dosypać pokruszone liście laurowe.
4. W przygotowanym sosie dusić rybę na małym ogniu przez 5 minut.

Karp w szarym sosie

Składniki:

- 1 karp (2,5 kg)
- 2 marchewki
- 1 pietruszka
- 20 dag selera
- 3-4 cebule
- ½ łyżeczki imbiru
- 10 ziaren pieprzu
- natka pietruszki do przybrania

1. Karpia oskrobać, oprawić, umyć i pokroić w dzwonka.
2. Warzywa oczyścić, umyć, pokroić.
3. W 2 litrach wrzątku gotować oczyszczoną głowę karpia z warzywami przez 20 minut, następnie dodać imbir, pieprz oraz dzwonka karpia. Gotować na bardzo małym ogniu.
4. Gorącą rybę wyjąć z wywaru, osączyć, przełożyć do półmiska. Polać sosem.

Sos szary polski

Składniki:

- 1 ½ łyżki masła
- 1 ½ łyżki mąki pszennej
- 1 ½ szklanki wywaru z ryb
- 2 łyżki cukru
- 2 łyżki soku z cytryny
- 1 łyżka rodzynek
- 1 łyżka migdałów
- sól

1. Z masła i mąki zrobić zasmażkę. Rozprowadzić ją z zimnym wywarem i zagotować.
2. Na suchej patelni zarumienić cukier, rozprowadzić kilkoma łyżkami zimnej wody i wlać do sosu.
3. Sos ponownie zagotować, dodać migdały, rodzynek, doprawić solą i sokiem z cytryny.

Kogo grób przedstawia zdjęcie i z jakiego powodu właśnie to zdjęcie zamieściliśmy w grudniowym numerze Tematów?



Odpowiedzi prosimy nadsyłać lub dostarczać do Punktu Informacji Turystycznej, ul. Plac Zwycięstwa 22/2, w terminie do **10.02.2004**.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru:

Zdjęcie przedstawiało jeden z fragmentów wielu uroczystości z okazji 600-lecia Koronowa, które obchodziliśmy w 1968 r.

Na naszą zagadkę wpłynęły tym razem tylko 2 prawidłowe odpowiedzi. Nadesłali je p.p. **Jan Ślaski** oraz **Tadeusz Stankiewicz** – obaj z Koronowa. Jako nagrodę panowie otrzymują książkę „Cystersi na Kujawach i Pomorzu” – materiały z sesji naukowej poświęconej koronowskim cystersom w 750-lecie utworzenia opactwa byszewskiego /koronowskiego/. Dziękujemy i zapraszamy wszystkich Czytelników do rozwiązywania naszych fotograficznych zagadek historycznych.

SZANOWNI PAŃSTWO!

26 LISTOPADA 2003 ROKU OBCHODZIŁAM 80 URODZINY. MOIM MARZENIEM BYŁO, ABY ZORGANIZOWAĆ STOSOWNĄ UROCZYSTOŚĆ W MIEJSCU, DO KTÓREGO WRACAM MYŚLAMI CODZIENNIE W MOIM UKOCHANYM KORONOWIE. MOJE MARZENIE SIĘ SPEŁNIŁO. UROCZYSTOŚĆ BYŁA CUDOWNĄ DZIĘKI DOBRYM LUDZIOM, MOIM PRZYJACIOŁOM I ZNAJOMYM. DZIĘKUJĘ WAM ZA DOBRE SŁOWA, ŻYCZENIA I PREZENTY.

LUISE NEUGEBAUER

Fot. Lidia Mikołajewska



Tablicę pamiątkową z wizerunkiem nowego patrona SP Nr 2, zaprojektowaną przez p. Danutę Jaskulę-Strychalską umieszczono przed głównym wejściem do szkoły



Fot. Lidia Mikołajewska

“Ułani z Deresza w drodze na uroczystość Święta Niepodległości”

Jak obyczaj każde stary,
według ojców naszych wiary,
chcemy złożyć Wam życzenia,
z dniem Bożego Narodzenia.

Skalski druk Poligrafia

TEMATY
Koronowskie

PISMO REGIONALNE

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej
Kolegium redakcyjne: Piotr Bakalarski, Cezary Bosacki, Zenon Rydelski, Jerzy Nowicki,
Izabela Olędzka, Józef Szule (fotoreporter), Grzegorz Myk (redaktor naczelny)
Michał Skalski (grafika)
Redakcja: ul. Paderewskiego 11 (MGOK) tel. 382 25 04
Skład: TMZK
Druk: „Skalski druk” 85-415 Bydgoszcz, ul. Łubinowa 28 tel. (052) 327 71 31
Nakład: 600 egz. Cena 2,00 zł